

ANNA SZCZĘSNA

# Dziewczyna

Z GŁOWĄ W CHMURACH

MIĘDZY  
STRONAMI ŻYCIA

TOM 3



ANNA SZCZĘSNA

# Dziewczyzna

Z GŁOWĄ W CHMURACH



Redaktorka prowadząca: Marta Budnik  
Wydawczyni: Justyna Żebrowska  
Redakcja: Jolanta Olejniczak-Kulan  
Korekta: Cała Jaskrawość  
Projekt okładki: Marta Lisowska  
Zdjęcie na okładce: © Marina Andrejchenko / Stock.Adobe.com  
Wyklejka: © Beenis / Stock.Adobe.com  
DTP: Cała Jaskrawość

Copyright © 2022 by Anna Szczęsna  
Copyright © 2022, Wydawnictwo Kobiect Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.  
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości  
bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej  
zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2022  
ISBN 978-83-67069-96-0

**Grupa Wydawnictwo Kobiect | [www.wydawnictwokobiect.pl](http://www.wydawnictwokobiect.pl)**



# Rozdział 1

## Między różami

Ja, Michał, biorę sobie ciebie, Justyno, za żonę i ślubuję ci: miłość, wierność... – Głos mu drżał, chociaż bardzo się pilnował, by nad nim panować, brzmieć pewnie i mocno. Niestety, wzruszenie wygrywało.

Nigdy się nie spodziewał, że wszystko tak się potoczy i zakończy. A może rozpocznie? Tak, rozpoczyna nowy etap życia. Było lepiej, niż mogli sobie wyobrazić, Justyna i on. Wszystko dzięki zaangażowaniu Hanki, która wzięła na siebie przygotowanie ślubu w Różanych Dołach.

No i jeszcze mama. Helena Tarkowska uznała, że skoro nie ma nic do powiedzenia, jeśli chodzi o organizację uroczystości, to zajmie się chociaż sprowadzeniem odpowiedniego księdza, bo ma w tych kręgach znajomości. Tak to określiła.

W konsekwencji działań mamy stał teraz z Justyną przed młokosem w sutannie, który pocił się i rumienił jak panna na wydaniu. Przez chwilę Michałowi zrobiło się go nawet żal, bo domyślał się, skąd to zdenerwowanie u duchownego.

Mama siedziała na krześle, subtelnie przystrojonym bukietem z gipsówki, w pierwszym rzędzie, zaledwie kilka kroków od młodej pary, nie spuszczała oka z księdza, stresując go bezlitośnie samą swoją obecnością. Coraz młodsza na twarzy i coraz bardziej wymagająca.

Mimo że był koniec lipca, wciąż kwitły dzikie róże, a nad brzegiem rzeki, gdzie odbywała się ceremonia, unosił się oszałamiający zapach. Chociaż panował upał, to wiejący od strony rzeki wiatr przynosił ulgę. W odróżnieniu od Michała Justyna emanowała szczęściem pełnym spokoju. Niczym nimfa albo wróżka, z rozpuszczonymi włosami ozdobionymi wiankiem z polnych kwiatów i ziół, w koronkowej sukience, wyglądającej jak z babcinego kufra, eteryczna i piękna. Nie mógł się nadziwić, że wybrała właśnie jego. Po tym, co ich spotkało, po rozstaniu, los jednak ułatwił im zadanie. Pomysłnie przeszli wyjątkowo wredną próbę losu i zasłużyli na to, by w końcu być razem. Kiedy podczas czerwcowej imprezy na tarasie mieszkania Justyny oficjalnie ogłosili, że zamierzają się pobrać, wszystko samo zaczęło się układać.

Nie minął miesiąc, a oni stali pod baldachimem, pośród pagórków porośniętych dzikimi różami, i przyrzekali sobie wierność i miłość.

Gratulacjom nie było końca. To miała być skromna uroczystość, ale przyszli chyba wszyscy mieszkańcy Różanych Dołów. Nie znał tych ludzi, lecz na ich twarzach, kiedy podchodzili z życzeniami, malowało się szczere zainteresowanie i serdeczność. A sterta prezentów za ich plecami rosła w zastraszającym tempie. Gdzie oni pochowają te wszystkie rzeczy? Ani jego mieszkanie, ani Justyny nie było w stanie pomieścić takiej ilości podarków. Zdawało mu się, jakby brał udział w jakimś spektaklu. Ślub, bajkowe otoczenie, elegancko ubrani goście, czy to mu się śni? Pocił się, chociaż miał na sobie cienki garnitur. Gdyby nie Justyna i gdyby nie to, że cały czas stała przy jego boku, nie uwierzyłby, że to się dzieje naprawdę. Wystarczyło jedno spojrzenie, by wrócił na ziemię.

– Tak pięknie razem wyglądacie, nie mogę się na was napatrzeć! – Gdy kolejka gości z życzeniami zniknęła, podeszła jego mama. W jasnoniebieskim kostiumie i wielkim kapeluszu wyróżniała się z tłumu. – Justyno, dbaj o mojego jedynaka...

– Mamo! – jęknął zażenowany.

– Oczywiście, że będę, najlepiej jak potrafię. – Justyna nie dała się wytrącić z równowagi, obojętnie ile razy została nadepnięta przez tłum, uśmiech nie schodził jej z twarzy. – Przepraszam na chwilę. – Zostawiła ich samych i podeszła do swojego rodzeństwa i ojca.

Michał starał się skupić na tym, co mówi mama, ale niechęć usłyszał rozmowę Justyny z ojcem.

– Nie mogłaś trochę poczekać? Jeszcze rok nie minął od śmierci twojej matki. – W głosie mężczyzny nie słychać było gniewu i złości, tylko ogromny smutek.

Justyna zbladła, ale na szczęście do akcji wkroczył Andrzej, jej brat.

– No już, tato, pora się przenieść. Koniec ślubu, czas na wesele. A te uwagi niech tata zostawi dla siebie. Justyno, piękna uroczystość. Ja i Teresa jesteśmy następni w kolejce, pamiętaj o tym.

– Jak mogłabym zapomnieć, już zbieram pieniądze na prezent dla was. – Napięcie na jej twarzy ustąpiło miejsca radości.

– Pięknie, nie daj się, kochanie – mruknął Michał pod nosem, obserwując wewnętrzną walkę swojej nowo poślubionej żony.

Dużo rozmawiali na temat jej domu rodzinnego i wiele sobie postanowili. Dopiero teraz Michał mógł widzieć, jak Justyna wprowadza w czyn obietnice i nie daje tak łatwo wzbudzić w sobie poczucia winy. Też ma prawo do szczęścia i do swoich wyborów. Nikt jej nie może tego odebrać.

– Zawsze w was wierzyłam i trzymałam za was kciuki. Wiedziałam, że tak to się skończy. – Beata stanęła obok niego, a za nią Marlena.

Do tej pory nie dowiedział się, z kim przyjechała jego agentka. Kołowrotek ludzkich twarzy zaczął go przyprawiać o ból głowy. Trzymał się wyłącznie dla Justyny, chociaż najchętniej uciekłby gdzieś w stronę zachodzącego

słońca, by być tylko z nią. Tak to jest, gdy oddajesz organizację najważniejszego dnia w swoim życiu komuś innemu. Okazuje się, że nie masz nic do powiedzenia i musisz znieść szereg niedogodności, których sam sobie nie zarezerwowałaś. Rozpiął dwa guziki w koszuli.

– To Seweryn. – Marlena przywołała gestem swojego towarzysza, a u boku Michała zmaterializowała się Justyna.

– Bardzo miło mi cię poznać. – Uprzedziła go, wyciągając rękę.

Michał po krótkim wahaniu poszedł w jej ślady. Skąd, u licha, Marlena wytrzasnęła tego wielkoluda? Michał nie należał do niskich, ale Seweryn był o głowę od niego wyższy. No i ta klata. Nawet pod marynarką widać było, że trenuje. Niestety, niczego więcej o partnerze Marleny się nie dowiedział, bo znowu ktoś go zawołał. Tym razem Alan, trener osobisty, który stał się jedną z ważniejszych osób w jego otoczeniu. To dzięki niemu Michał się pozbierał i zaczął o siebie dbać. A teraz Alan był jego świadkiem na ślubie.

– Michał, Justyna, zapraszam do samochodu. Wszyscy na was czekają, już czas, żeby zacząć wesele.

Michał wciąż pamiętał, jak rok wcześniej przyjechali tutaj z Justyną na festiwal literacki. Różane Doły szybko się rozwijały. Chociaż to tylko kilka domostw, biblioteka w budynku starej szkoły i firma zielarska, to ich znajoma bibliotekarka Hanka Popławska wpadła na pomysł



urządzenia festiwalu literackiego, który świetnie się zapowiadał. Niestety, plany pokrzyżował im żywioł. Nie spodziewana wichura dokonała tak dużych zniszczeń, że imprezę przerwano.

Determinacja Hanki i jej narzeczonego Łukasza doprowadziła do tego, że dzisiaj Różane Doły zostały odbudowane i nic nie wskazywało na to, jak bardzo zostali doświadczeni mieszkańcy. Miejscowość kwitła, dosłownie i w przenośni. Między pagórkami porośniętymi krzewami dzikich róż, blisko rzeki działał ośrodek wypoczynkowy. Wszystkie drewniane domki przygotowano dla gości weselnych, a Michał z Justyną do własnej dyspozycji dostali apartament nad biblioteką, w którym zakiełkowało ich uczucie. Wrócili tu z nadzieją, że to samo miejsce stanie się dobrą wróżbą na przyszłość, a jednocześnie odczarowaniem Różanych Dołów. Z ogromną ulgą przyjęli znajomy widok bez najmniejszego śladu po nieszczęsnej wichurze.

Imprezę przygotowano na świeżym powietrzu, blisko rzeki, z widokiem na kwitnące jeszcze krzewy. Czekały na nich dwa krzesła ustawione u szczytu niekończącego się stołu, przystrojone wstążkami i kwiatami.

– Chciałbym wnieść toast za Justynę i Michała... – Alan czuł się jak ryba w wodzie, chociaż prawie nikogo tu nie znał. Potrafił błyskawicznie zjednać sobie ludzi, podobnie jak Helena Tarkowska.

– Proszę, proszę, obiecacie mi coś! – Od tyłu podeszła do nich Beatka. Jak zwykle wyglądała świeżo i dziewczęco. – Gdy

tylko kupicie dom, pozwolicie mi go urządzić! Ze swoim nowym już się uporałam.

Ich przyjaciółka od niedawna cieszyła się mieszkaniem w nowym domu. Nikomu wcześniej nie wspomniała, że się przeprowadziła. Za dużo się działo. Justyna, Michał i Marlena byli zaafcerowani zmianami, które ich spotykały, więc czekała na odpowiedni moment. Zaskoczyła ich tą nowiną przed samym ślubem, bo nie mogła już dłużej wytrzymać z podzieleniem się radością ze spełnienia marzenia.

– No nie wiem, dom? Nie planujemy tak dużego zakupu, przynajmniej teraz. Nie stać nas. Zresztą, jeśli kiedyś się zdecydujemy, chyba wolę urządzić go po swojemu, a ty, jak się zdaje, na brak zleceń nie narzekasz – odpowiedziała Justyna.

– Nie narzekam, właśnie zgodziłam się urządzić mieszkanie nowego znajomego naszej kochanej Marleny, czyli pana Seweryna, o tego tam. Przed chwilą mnie o to poprosił. Nie ustaliliśmy jeszcze żadnych szczegółów. Nawet nie wiem, czy mówił poważnie, ale co tam. – Beata здаwała się rozbawiona.

– Mieliśmy przyjemność go poznać. Marlena jest niemożliwa. Przeprowadziła go na nasz ślub, nic wcześniej o nim nie wspominając, niech ją tylko dorwę – powiedziała żartobliwie Justyna.

– Ja właśnie miałam możliwość z nim porozmawiać, wie o nas więcej niż my o nim. Marlena mu powiedziała,

że zajmuję się zarządzaniem mieszkań i nie tylko. I on do mnie podszedł, wyobraź sobie. Ale porozmawiamy na spokojnie, jak wrócicie do Torunia. Teraz chcę tylko usłyszeć od was deklarację, że zajmę się waszym przyszłym domem.

– Ale my dopiero zaczynamy się zastanawiać, gdzie będziemy mieszkać – próbował zaoponować Michał.

Chwilowo byli spłukani i ślub w Różanych Dołach wybawił ich od wielu kłopotów. Koszty okazały się ułamkiem tego, co musieliby wyłożyć, zarządzając imprezę na przykład w Toruniu.

– Dobra, niech ci będzie. Trochę nie widzę nas w domu, więc mogę ci obiecać. – Justyna wykazała się spontaniczną niefrasobliwością, a Michał tylko przewrócił oczami. Będą musieli napisać sporo bestsellerów, żeby zadowolić Beatę i kupić dom, który ona będzie mogła urządzić.

– Nawet nie wiesz, jak się cieszę. Będziecie tam bardzo szczęśliwi! – rzuciła na odchodne Beata.

– Już jesteśmy! – odparła ze śmiechem Justyna.

Michał nie odrywał wzroku od swojej żony. Wreszcie tak mógł o niej powiedzieć. Na palcu wyczuwał obrączkę, która nie pozwalała o sobie zapomnieć. Nie przywykł do takiej biżuterii, ale to nie miało znaczenia, nie mógł się nacieszyć zmianą stanu cywilnego

Pyszne jedzenie, ognisko, tort, tańce przy muzyce na żywo, a nad ranem kąpiel w rzece – dla co odważniejszych. Dotrwali do świtu i mogli wreszcie bezkarnie zaszyść się w swoim niewielkim mieszkaniu nad biblioteką.

Udekorowano je kwiatami i balonami, a łóżko zaścielono jak w najlepszym hotelu.

– Hanka jest niemożliwa! – wykrzyknęła na ten widok Justyna, gdy Michał przeniósł ją przez próg.

Tradycji stało się zadość. Nie mógł przestać jej całować.

– Zamknijmy chociaż drzwi! – wyszeptała Justyna.

Niechętnie wypuścił ją z objęć, a gdy trzasnęła drzwiami i się odwrócił, stała przed nim już bez sukienki. Koronkowa tkanina udrapowała się w okolicy jej kostek.

– Daj mi minutkę! – powiedziała i zaszła się w łazience.

On niecierpliwie chodził wokół kanapy. Zdjął marynarkę, koszulę, napił się wody. Słyszał szum prysznica i też marzył, żeby do niej dołączyć, a jednocześnie chciał odwlec ten moment jak najdłużej.

W końcu oboje znaleźli się w sypialni, w specjalnie dla nich przygotowanym łóżku, drżący z niecierpliwości i podniecenia.


– Kocham cię... – wyznała podekscytowanym głosem Justyna, patrząc mu prosto w oczy i obejmując go ze wszystkich sił.


– Kocham i będę kochał. Zawsze – odpowiedział, nim znowu ją pocałował, a jego dłonie zaczęły błędzić po tak dobrze znanych, ale wciąż ekscytujących zakamarkach jej ciała.




*Sięgnij po  
więcej!*



 [www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

 [kobiece](#)

 [wydawnictwo.kobiece](#)